Cała wieś ściska kciuki, by 19-latkowi dane było dziś zagrać z Niemcami. I strzelić bramkę

Najmniejszy w klasie uwielbiał kopać piłkę na podwórku. Jako dzieciak nie chciał trenować

Pogórska Wola

Andrzej Mizera
a.mizera@gk.pl

Bartosz Kapustka może dziś zadebiutować w kadrze biało-czerwonych w wyjazdowym pojedynku z Niemcami w eliminacjach Euro 2016. I bez tego 18-latek już dziś jest wzorem do naśladowania dla najmłodszych mieszkańców rodzinnej, podtarnowskiej Pogórskiej Woli. Starsi też nie kryją dumy z chłopaka. Wierzą, że będzie o nim teraz coraz głośniej.

Dzieciaki z miejscowej podstawówki już śledzą karierę Bartka. Przygotowali nawet w szkole efektowną galerię z jego zdjęciami. Z niecierpliwością czekają na wspólne spotkanie. - Przykład Bartka działa. Uczniowie chętniej ćwiczą na lekcjach wf. Marzą o pójściu w jego ślady - mówi nauczyciel Rajmund Kapustka.

- Wszyscy w Pogórskiej Woli gorąco mu kibicujemy. Młode chłopaki w klubie na nim się wzorują - dopowiada Jan Świątek, radny gminny i prezes Pogorii Pogórska Wola.

Liczyła się tylko piłka

Wszystko zaczęło się na domowym podwórku. - Miałem wielu rówieśników, a po szkole tylko jeden cel. Rzucić plecaki i grać, grać i jeszcze raz grać. Piłka stawała się dla mnie ważna - wspomina dziś Bartosz Kapustka. Miłość do futbolu odziedziczył w genach po tacie, Kazimierzu -kiedyś piłkarzu trzecioligowej Tarnovii. Dzięki ojcu obecny kadrowicz zrobił też pierwszy ważny krok w karierze. Choć nie bez oporów. Ojciec oczywiście ciągnął go do Tarnovii. - Nie chciałem jeździć na zajęcia. Nie wiedziałem, co mnie czeka w nowym otoczeniu. Wolałem dalej grać z kolegami, wśród których dobrze się czułem - śmieje się Bartek. Na szczęście niechęć szybko minęła. Dużą zasługę w tym miał trener Krzysztof Świerzb. Prowadził nie tylko ciekawe treningi, ale też stworzył świetną atmosferę.

Niski, drobny chłopak już wtedy imponował nietuzinkową techniką. - Zawsze go wyróżniała i tak zostało do dziś - podkreśla dumny ojciec.

Radości z powołania nie ukrywa również pierwszy trener 18-latka z Pogórskiej Woli.

- Bartek bez wątpienia odziedziczył wiele dobrych cech po swoim tacie, który swego czasu był przecież wyróżniającym się obrońcą Tarnovii.

▶ 18-latek spod Tarnowa dziś jest zawodnikiem ekstraklasowej Cracovii

FOT. MICHAŁ GĄCIARZ

Na pierwszy trening Bartek przyszedł jednak z bratem Mateuszem. Od swoich nowych kolegów był młodszy o trzy lata. Aby im dorównać, musiał od początku walczyć o swoje. - Był ogromnie zdeterminowany, uparty i bardzo szybko ten cel osiągnął - przypomina Karol Świerzb.

Kapustka pierwszych sukcesów posmakował w halowych turniejach, memoriałach swego wielkiego poprzednika - także z Tarnovii - Antoniego Barwińskiego.

- Grając w zespole juniorów młodszych, został wybrany najlepszym zawodnikiem finałowego turnieju. Już wtedy w prasie pojawiły się pierwsze pytania, który krakowski klub wyciągnie po niego rękę. - Wisła w tym czasie zainteresowana była głównie pozyskaniem dorosłych piłkarzy zagranicznych. Skorzystali na tym działacze Cracovii do dziś i nie żałują tej decyzji - dodaje trener Świerzb, który był także pierwszym wychowawcą kolejnego reprezentanta kraju - Mateusza Klicha.

Talent to jedno, ale bez olbrzymiej pracy Bartosz Kapustka nigdy nie znalazłby się w ty miejscu, w którym jest dziś. Jak wspomina jego pierwszy trener, wykonywał wszystkie ćwiczenia do skutku. Dotąd, aż wszystko mu się już udawało. Od początku kariery imponował nienaganną techniką.

- Oprócz piłkarskich walorów Bartek był zawsze zawodnikiem koleżeńskim, skromnym, nigdy na nikogo się nie obrażał. Sadzę, że dzięki tym cechom, a także sporym już umiejętnościom piłkarskim jeszcze daleko zajdzie - zapewnia Krzysztof Świerzb.

Marzenie się spełnia

Przygoda piłkarska Kapustki szybko nabierała tempa. Już jako 15-latek zaczął trenować z pierwszym zespołem Cracovii. Rok później zadebiutował w ekstraklasie. Upłynęło zaledwie półtora roku i otrzymał właśnie powołanie do kadry od trenera Adama Nawałki.

- To spełnienie marzenia. Dawniej tylko w telewizji mogłem oglądać Roberta Lewandowskiego, albo Jakuba Błaszczykowskiego. Teraz jesteśmy w jednym zespole - mówi 18-latek.

Po wsi wieść o jego powołaniu rozeszła się lotem błyskawicy. Pierwszy nauczyciel wf. Bartka czuje szczególną satysfakcję. - Trudno może dziś w to uwierzyć, że ten rosły dziś zawodnik był najmniejszym w klasie. Reprezentował też szkołę w „kopanej"siatkówce, koszykówce i piłce ręcznej. Mógłby odnosić sukcesy także w tych dyscyplinach - twierdzi.

Choć młoda nadzieja polskiej piłki mieszka teraz w Krakowie, często bywa w rodzinnym domu. Tam ma najwierniejszych i najbardziej oddanych kibiców - rodziców i starszego brata Mateusza, który jest sędzią piłkarskim.

Szum medialny, który zaczyna towarzyszyć utalentowanemu pomocnikowi, nie wydaje się zaprzątać mu głowy. - Wciąż jestem tym samym spokojnym chłopakiem. Nadal mam tę samą paczkę znajomych. Chodzimy razem na kręgle i do kina- wyznaje.

Podkreśla, że już od 12. roku życia daje sobie nieźle radę samodzielnie, często z dala od domu. Zdaję sobie sprawę, że zawsze na młodego chłopaka czyhają pokusy. - Moja recepta jest prosta, trzeba rozsądnie z wszystkiego korzystać - podkreśla poważnym tonem.

Dziś ten skromny chłopak jest już we Frankfurcie nad Menem. Wieczorem o kolejne punkty z Niemcami zagrają biało-czerwoni. Czy w ich wywalczeniu pomoże Kapustka? W Pogórskiej Woli mocno wierzą, że tak może się stać. ●

FOT. ARCHIWUM RODZINNE

▶ Bartosz Kapustka w piłkę lubiał grać od dziecka

Tarnowianie w kadrze

● **18-letni Bartosz Kapustka ma szansę zostać dopiero czwartym w historii tarnowskim piłkarzem występującym w dorosłej reprezentacji.** Pierwszym był nieżyjący już Antoni Barwiński. Zadebiutował w reprezentacji 19 lipca 1947 w meczu przeciwko Rumunii. W koszulce z orzełkiem na piersi rozegrał 17 spotkań. Następnym reprezentantem Polski został Mateusz Klich. To kolejny wychowanek Tarnovii. W narodowej reprezentacji rozegrał do tej pory 10 spotkań. Zdobył w nich jedną bramkę. W reprezentacji kraju jeden meczu rozegrał również wychowanek Unii Tarnów Mirosław Kubisztal. Wystąpił w spotkaniu przeciwko Hiszpanii - 20 września 1989 roku - przegranym 0:1.